

uwagę, szczegóły projektowanej dla Warszawy kanalizacji obszerniejszemu rozbirowi poddać nie byłoby zbyt użytecznem.

Że dobrze urządzona kanalizacja wpływa na zmniejszenie śmiertelności, wykazy statystyczne dowodnie o tém przekonują, jak to i p. Markiewicz w drugiej broszurze przywodzi, i to głównie za potrzebą jej przemawia. Nie mamy pod ręką danych, abyśmy dzisiejszą śmiertelność w Warszawie porównać mogli z śmiertelnością miast zaopatrzonych w kanały, w zupełności przecież podzielamy zdania i ich konsekwencye wypowiedziane w broszurze p. Markiewicza, że „zdrowie przedewszystkiem, potem oświata;” że kanały dobrze zbudowane nie potrzebują się obawiać przesiąkania, zatkania i wydzielania szkodliwych wyziewów; i że *wodociągi jak najbardziej rozpowszechnione, są koniecznym warunkiem funkcjonowania wszelkiej sieci kanalowej.* Pomimo jednak odpierania zarzutów przeciw wpuszczaniu zawartości kanałów do rzek i marnowania bogactwa będącego w nawozie, ufamy, że przyszłość obmyśli środki, które powrócą choć w części ziemi, zasilające pierwiastki znajdujące się w ściekach, czy to za pomocą rezerwoarów osadowych, czy to przez nawodnianie, i że skarb głęboko zakopany wydobytym będzie.

8

Jan Daniel Andrzej Janocki (Jönisch-Janocki) przez K. Estrejchera bibliotekarza c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków. 1869. Drukiem Uniwersytetu Jagiellońskiego (w 8-ce, str. 37).

Studia, szczególniej w naszych czasach, nad życiorysami ludzi rzetelnój zasługi i nauki, są drogocennym materiałem dla badaczy dziejów literatury naszój; oznaczają bowiem właściwe dla każdego stanowisko, a krytyczny rozbiór ich prac, rzuca często niemałe światło i na owe czasy w których żyli i działali. Do rzędu takich mężów, którzy zasługują na pamięć naszą, należy niezaprzeczenie i Janocki, którego dopiero prawdziwy wizerunek dał nam p. K. Estrejcher w swojej biografii. Pamięć jego wprowadził odgrzebał Bentkowski, lecz pobieżne o Janockim wzmianki, niewiele wyjaśniły jego zasług, które jako pierwszy bibliograf w Polsce położył. Pisał tylko po niemiecku, ale obznajmiając zagranicę ze skarbami literatury naszój, dotykał przedmiotu, o jakim do jego czasów niemiano wyobrażenia. „Stał on (pisze K. Estrejcher) w obec owoczesnego ruchu literackiego samotny, skryty między zapyłonemi księgami, mało ceniony, niesięgający po zaszczyty i nieosiągający ich, a skoro umarł, zapomniano o nim

niebawem." Los swój przywiązał do Załuskiego, i ztąd gdy ten, wszystkie swoje fundusze, na gromadzenie wielkiej biblioteki wydawał, jako przyjaciel i nieodstępny towarzysz, znosił nieraz niedostatek w milczeniu, bo Załuski, najmniej się troszczył o najbliższych sercu swemu, niemając wyobrażenia o ich potrzebach, a kiedy umarł dnia 9 stycznia 1774 r., Janocki, z osłabionym wzrokiem i złamany wysiłkiem pracy, zapomniany, był zagrożony nędzą, której się obawiał, tém więcej że miał przy sobie blisko osmdziesięcioletnią matkę, której chciał starość uprzyjemnić, chciał się jęj odwdziżyć; przez lata bowiem pierwsze piętnastoletniego bibliotekarstwa, matka dopomagała mu wszelkimi środki do zaspokojenia pierwszych potrzeb. Za wdaniem się Ignacego Potockiego, Stanisław August oświadczyć Janockiemu kazał, że go wesprze pieniężnie, ale ten podziękował za nadzieję jałmużny. Przyszło na pracowitego bibliografa kalectwo; w roku 1779 oślepl zupełnie; umarł w Warszawie 1786 mając lat 66, bo urodził się w 1720 w *Wiborgu* (Sommenlinie) mieście finlandzkim.

Nie możemy po szczególe przechodzić życiorysu Janockiego, jakkolwiek wielce zajmującego, ale musimy zwrócić uwagę na ważność wstępu, w którym autor w śmiałych zarysach maluje stan równoczesny literatury, gdy nasz bibliograf już działa, i pisze swoje listy, w których malowniczo kreśli postacie zapomnianych literatów, albo przy zwiedzaniu bibliotek tak klasztornych jak prywatnych opisuje osobliwości bibliograficzne, których dotąd nie odszukaliśmy jeszcze. Niemniej zwracają uwagę wiadomości o towarzystwach uczonych, które na pół wieku niemal wyprzedziły Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie. Cóż to za skarby spotykamy w zbiorach Tucholskiego; rękopisma po nim odziedziczyła Świdzińska, i takowe darowała klasztorowi częstochowskiemu. Z tych w polskim języku wymienia Janocki: 1) *Stary i Nowy Testament* na pergaminie z miniaturami siedm dużych folio tomów. 2) *Pieśń o Najświętszej Pannie* biskupa krakowskiego Jaströmbeckiego, złotem i srebrem pisana; arkuszy ośm folio. (Jest to biskup Jastrzębiec zmarły 1436 roku). 3) *Strykowski* kronika na pergaminie. 4) *Morsztyna* Piastów herbarz na pergaminie ze złotem i miniaturami, dwadzieścia jeden arkuszy. 5) *Jana Michała Hr. na Lesznie*: Genealogia Sobieskich, na pergaminie, dziesięć arkuszy. 6) *Tegoż*: Życie Alberta Stanisława Radziwiłła, dwa tomy. 7) *Psalmy Dawidowe*, na pergaminie, w 12ce, arkuszy ośm, pismo starożytne. Z łacińskich rękopismów oprócz mszałów z bogatymi miniaturami: na pergaminie *Jana Adama Konarskiego* obrona Zygmunta Augusta na koncylium Trydenckim. *M. Kopernika*: Dzieła astronomiczne w dwóch potężnych tomach folio. *Listy Zbigniewa Oleśnickiego* do Władysława Jagiełły na pergaminie o nauce Hussa; *Włodeckiego*: Wojny polskie, 4 1/2 arkuszy drobném pismem na pergaminie. *X. Janczyńskiego*: O soborach polskich. *X. Siemińskiego*: Życie Kopernika arkuszy 7. *Działyńskiego*: Podróż turecka, arkuszy 25. *Lentschowa*: Starożytności polskie,

i wiele innych. Czy te rzadkości pozostały w dawném miejscu—nie wiemy.

Pan Estrejcher wiele do swęj monografii czerpał z listów Janockiego: „*Kritische Briefe*” drukowanych w Dreźnie 1745 r. Treść rzeczy do wyjaśnienia polskiej ówczesnej naukowości wielce przydatna. Dzielimy z autorem przekonanie o potrzebie ich przekładu, bo traktują o przedmiotach zupełnie nam nieznanych, a i samo dziś jest rzadkością. Każdy list, poświęcony rozbirowi lub charakterystyce pewnej osobistości, w malowaniu każdej postaci, wizerunek oddany uernie, bez pochlebstw lub częzję deklamacyi. Styl w nich krótki, ucinowy, dosadny; nie rzadko spotykamy żywość, dowcip i humor, nie braknie i docinku satyrycznego. Do przekładu wszelako tych listów, wedle naszego zdania, może się wziąć jedynie biegły bibliograf, i to zadanie najlepiejby rozwiązał sam autor monografii Janockiego, dawszy nam tak dokładny i zajmujący wizerunek pełnego zasług męża, który z miłością dla naszego kraju, poświęcił całe swoje życie, a prace jakie zostawił, są drogocennym przyczynkiem dla każdego badacza przeszłości duchowej. Rozprawa ta drukowana w Tomie XXXVIII Roczników Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, wyszła i w oddzielnych odbitkach.

K. Wł. W.



Krótka Gramatyka Polska, ułożył Wincenty Dawid, wydanie czwarte pomnożone i poprawione. Warszawa nakładem Błaszowskiego. 1868 r. W 8-ce mniejszej, Str. 158.

W czwartém już wydaniu pojawia się Gramatyka p. Dawida, jako książka praktycznie bardzo dla młodzieży użyteczna. Hasło jej następujące wiersze obejmują:

„Ucz się ojców twych języka,
On myśl każdą wydać zdolny,
Gnie się, dźwięczy, grzmi, przenika,
Jasny, śmiały, bo jest wolny.
Okaż wżgardę próżnej dumie,
Co się obcy chępić umie,
A własnego zwroty, cienie,
Miewać zwykła w małej cenie”.

J. N. Kamiński.

W historyi naszej gramatyki, jak i w historyi gramatyki każdego języka można upatrywać dwa wielkie okresy, na granicy których stoi młoda, a tak już pełna donośnych i żywotnych rezultatów gramatyka porównawcza.